

Diakon Halina Radacz
Kazanie podczas nabożeństwa synodalnego
Łódź, 12 października 2018 r.

Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał. I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu. 1 Kor 9, 19–23

Zwiastowanie Słowa Bożego wobec członków Synodu Kościoła jest dla mnie wielkim zaszczytem i wyróżnieniem, ale także wielką odpowiedzialnością. Oto stoję przed tymi, od których zależy kształt i przyszłość Kościoła Chrystusowego na ziemi, którzy noszą ciężar decyzji i niewątpliwie czują się za tę część Kościoła, jaką jest Kościół Luterński w Polsce, odpowiedzialni.

Wybrałam słowa apostoła Pawła skierowane do Koryntian, ponieważ apostoł Paweł jest tym, który nadał Kościołowi kształt organizacyjny – strukturalny, ponieważ Korynt I stulecia był i chyba nadal jest obrazem świata w pigułce.

W czasach apostoła Pawła Korynt był metropolią portową (ponad 400 000 mieszkańców), stolicą Achai, miastem młodym, dynamicznym, nieograniczonym tradycjami, miastem społecznej, kulturalnej i religijnej różnorodności. Doszczętnie zniszczone podczas najazdu Rzymian w 146 r. p. n. e. szybko odbudowano (ok. 46-44 r. p.n. e.) jako kolonię rzymską. Położenie w miejscu przecinania się międzynarodowych szlaków handlowych sprawiło, że Korynt „rządził” handlem w całym basenie Morza Śródziemnego. Był sławny z powodu pięknych budowli i nauki (wczesny Korynt uważano za światło i ozdobę Grecji), a potem z bogactwa, nie mniej jednak był także znany z korupcji i rozpusty. Słynne powiedzenia: „Zobacz Korynt i umrzyj!” – pochodzi sprzed najazdów rzymskich, było pochwałą jego wspaniałej architektury. „Żyć jak w Koryncie” - to przysłowie późniejsze - opisujące pobłażanie wyuzdaniu (powszechna prostytutka, grupowe orgie seksualne). „Córy Koryntu” - do dziś używane jest na określenie kobiet lekkich obyczajów. Jako tętniąca życiem metropolia przyciągał ludzi z całego ówczesnego świata; barwny, różnorodny, ale i pełen kontrastów oraz konfliktów. Tu przenikały się języki, kultury, wierzenia.

Apostoł Paweł zatrzymał się w Koryncie w czasie Drugiej Podróży Misyjnej na ok. półtora roku. Składa świadectwo o Jezusie Chrystusie, naucza, tu zaprzyjaźnia się ze swoimi późniejszymi współpracownikami Pryscyllą i Akwilą. Gdy Paweł opuszcza Korynt, pozostaje w stałym listownym kontakcie z wierzącymi. Szybko docierają do niego informacje o waśniach, sporach i rozłamach; „...każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy..” Wielu z nich chce być ważnymi, chce stać na czele, chce budować swój własny Kościół. To już nie jest podział jedynie na judeo i

poganochrześcijan, to także podział na bogatych i biednych, na zwolenników takich, czy innych poglądów. To także ci, którzy kwestionują apostołstwo Pawła.

Czy nie odnajdujemy w tym obrazie naszego – współczesnego świata?

- my jesteśmy Piotrowi – papiescy, a my prawdziwie sławiący Boga, a my zależyśmy od Ewangelii. Tak jest w skali makro, ale tak bywa i w mniejszych społecznościach – w skali mikro. Kiedy jesteśmy gotowi oceniać, kto stoi bliżej prawdy, bliżej Ewangelii, bliżej Chrystusa.

„I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych jestem słabym, aby słabych pozyskać, dla wszystkich jestem wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla Ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu.”

Z tego krótkiego tekstu wynikają pytania:

Czy apostoł Paweł chce niwelować różnice pomiędzy ludźmi? Sprawić aby wszyscy byli jednakowi? Co jest motywacją jego działania? Paweł zachowuje ich tożsamość, szanuje ich odrębność – to on stara się dostosować do ludzi, którym zwiastuje Ewangelię. Stając się Żydem dla Żydów, słabym dla słabych, nieobrzezany dla nieobrzezanych stara się ich zrozumieć, przemówić takim językiem, jaki będzie dla nich zrozumiały. Aby Ewangelia o Jezusie Chrystusie mogła być zrozumiana i przyjęta.

A motywacje? Motywacją jest sama Ewangelia o Chrystusie, to, że może uczestniczyć w jej zwiastowaniu, to, że został powołany do służby wyjątkowej, ale i trudnej.

Prawdziwym skarbem Kościoła jest święta Ewangelia chwały i łaski Bożej. (Tezy Lutera nr 62)

Znamy doskonale te słowa. Zadaniem Kościoła, w którego służbę zostaliśmy powołani i za który jesteśmy odpowiedzialni jest zwiastowanie Ewangelii – inaczej - bycie świadkiem Jezusa Chrystusa. „Wy jesteście moimi świadkami – mówi Pan - moimi sługami, których wybrałem,” słyszeliśmy w słowach proroka Izajasza (Iz 43, 10). Świadek, aby jego świadectwo było przyjęte, uznane za prawdziwe, musi być wiarygodny. W sądzie, czy wobec urzędu wystarczy powiedzieć prawdę, opisać to, co się widziało. Być świadkiem Jezusa jest o wiele trudniej, ponieważ potwierdzeniem naszego świadectwa jest nasze życie. Kto uwierzy kaznodziei nawołującemu do miłości, jeżeli sam nie potrafi kochać ludzi? Kto uwierzy nawoływaniu do wolności komuś, kto zniewala innych? Kto uwierzy nawoływaniu do szczodrości – jeśli mówi to skąpiec?

W ostatnim czasie Kościół Rzymski poddany jest ogromnej krytyce. Zaczęto głośno mówić o tym, co lata całe było skrywane. Komuś może się wydawać, że nas to nie dotyczy. Czy rzeczywiście jesteśmy wolni od ludzkich słabości, ułomności, od grzechu, od chęci panowania, posiadania, od kompleksów i lęków.

Wiele lat temu Synodalna Komisja ds. Kobiet wraz z Diakonią Kościoła stworzyły poradnictwo przeciwdziałania przemocy. Bardzo dobrze pamiętam pierwsze reakcje na propozycję zajęcia się tematem tak trudnym i niewygodnym. Usłyszałyśmy, że one same są

sobie winne, zwierzchnik jednej z diecezji stwierdził, że wśród nas – ewangelików ten problem nie istnieje. Bardzo bym chciała, aby tak było, ale to dość naiwne podejście, albo udawanie, że nie ma problemu. Nawiasem mówiąc kilka lat później Polski Kongres Kobiet wywalczył zmianę przepisów prawnych, aby osoba wiedząca o przemocach była zobowiązana do jej zgłoszenia.

Ktoś zapyta: co to ma wspólnego ze świadectwem Kościoła?

Świadectwo Kościoła, to nie jest świadectwo wydane przez instytucję „Kościół”, to świadectwo każdego i każdej z nas, zasiadających w tym zacnym gronie, to wiarygodne świadectwo życia każdego, kto wyznaje, że Jezus Chrystus jest jego/ jej Panem. To także świadectwo składane naszej miłości i odpowiedzialności, gdy jako społeczność wierzących podejmujemy trudne tematy, niesiemy pomoc słabym i wykluczonym, gdy nie udajemy, że problem nie istnieje, ale podejmujemy wyzwania dzisiejszego czasu.

Apostoł Paweł nie udaje, że w zborze korynckim nie ma problemów, nie milczy, gdy docierają do niego niepokojące wieści. On szuka rozwiązania, przekonuje, naucza – a czyni to z poczuciem wielkiej odpowiedzialności, jak sam pisze „ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony (1 Kor 20, 27).

Kościół, na niwie którego służymy, ma swój ziemski porządek, ma tych, którzy wydają polecenia i tych, którzy je wykonują i tak musi być. A jednak nie jest to jedna z wielu instytucji, to społeczność świętych. „Ale Jezus, przywoławszy ich, rzekł: wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nami, a ich możni rządzą nimi samowolnie. Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym, (...) Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz by służył i oddał życie swoje na okup za wielu” (Mat. 20. 25-28).

Jeśli chcemy aby Kościół był świadkiem Chrystusa, każdy z nas musi zadać sobie pytanie: jakim ja jestem świadkiem, czy jestem wiarygodna? Czy moja codzienność, mój dom, moja praca, nie przeczą temu, co głoszę? Czy podejmując decyzje, jako członek Synodu mam dość odwagi by zawsze wybierać naukę Jezusa Chrystusa? „...nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu” (1 Kor 9,21).